NR 4

POLSKA

ŁUCK
STOLICA WOŁYNIA



Widok na miasto z baszty Władycza

Na pierwszym planie widać basztę Lubarta i część murów zamku, w oddali zaś potężną całość katedry katolickiej. U podnóża rozciąga się dawny przygródek czyli dziś przedmieście Głuszec. Fot. H. Poddębski.

Łuck należy do rzędu tych miast kresowych Rzeczypospolitej, których koleje losu obfitowały zarówno w momenty wielkiego rozkwitu, jak i całkowitego upadku. Trzeba jednak podkreślić, że mimo wielu zniszczeń i pożóg, jako że leżał na stałym szlaku wojennym — dzięki łaskom i opiekom królów polskich, niby Feniks z popiołów, odradzał się stale, a podupadł całkowicie dopiero w czasach pokoju podczas niewoli rosyjskiej.

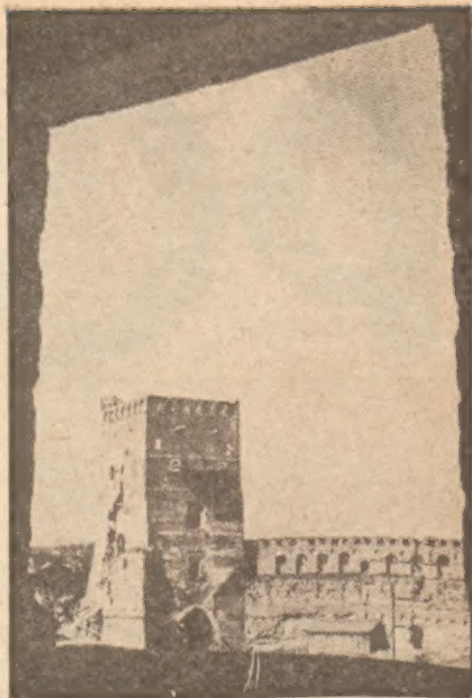
Ścisłej daty powstania Łucka nie znamy, wiadomo tylko, że zaliczyć go można do najstarszych grodów słowiańskich. Legenda głosi, że istniał on już w VII w., a dziejopisarze podają datę jego założenia na rok 1000. Bezsprzecznie jednak już w XI w. miał



Widok na mury z baszty Władycza

poważne znaczenie, jako gród warowny i handlowy.

W pierwszym okresie swego istnienia, t. j. aż do r. 1335 posiadał Łuck tylko obronny zamek drewniany i był rezydencją kilku ruskich książąt łuckich. Ostatnim z nich był ks. Lew, który zginął w walkach z księciem litewskim Gedyminem. Mimo ruskiego panowania wpływy polskie były tu zawsze bardzo silne, bawili też w nim wielokrotnie monarchowie polscy: Bolesławowie — Chrobry, Śmiały i Krzywousty.



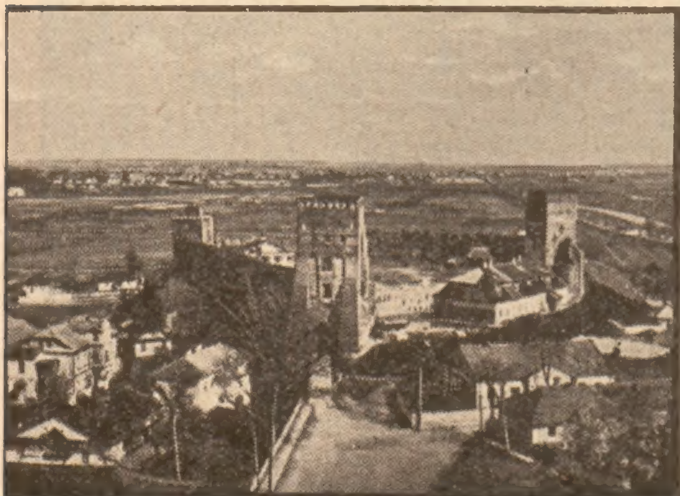
Widok na basztę Lubarta

Ks. Gedymin, zdobywszy Wołyń, uczynił Łuck stolicą całej prowincji, a na tronie książęcym posadził swego syna — ks. Lubarta, który zbudował zamek murowany na miejscu dotychczasowego, będącego w ruinie. Następca jego ks. Witold położył olbrzymie zasługi dla rozwoju miasta, sprowadzając doń kolonistów najrozmaitszych narodowości, przenosząc katolicką katedrę z Włodzimierza Wołyńskiego i nadając szeroki samorząd, to też w te czasy, tak się Łuck rozrósł, że jego przedmieścia sięgały hen daleko po za granice dzisiejsze, bo aż na tereny obecnych, licznych wsi podmiejskich. W znacznej mierze wpłynęły na ten rozwój lata pokoju oraz ciągłe stosunki handlowe z Polską.

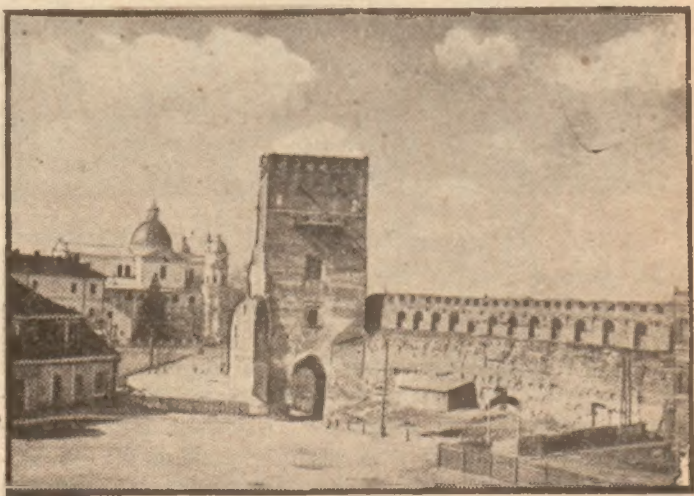
Wówczas to odbył się w Łucku zjazd monarchów, który zgromadził razem: cesarza niemieckiego Zygmunta Luksemburskiego, Eryka — króla duńskiego, Wasyla — w. księcia moskiewskiego, hospodaha wołoskiego, w. mistrza Kawalerów Inflanckich, licznych książąt Rzeszy Niemieckiej, Piastów Lignickich, Brzeskich, Mazowieckich, Pomorskich, możnowładców węgierskich, czeskich, kroackich, austriackich, bojarów ruskich, chanów tatarskich. Poza tem wysłali swych przedstawicieli: papież, cesarz bizantyjski, w. mistrz krzyżacki. Ze strony Polski i Litwy przybyli też liczni możnowładcy świeccy i duchowni. Zjazd ten był jakby małą Ligą Narodów i miał za zadanie załatwić wszystkie sprawy sporne Europy Środkowej i Wschodniej oraz zorganizować krucjatę przeciw Turkom.

W ciągu 7 tygodni trwania jego nie było końca turniejom, gonitwom, łowom i zabawom, przyczem, jak podaje kronikarz Stryjkowski miano zjadać dziennie: 700 wołów, 1.400 baranów, 100 żubrów i łosi oraz wypijać 700 beczek miodu pitnego.

Ostatni litewski książe łucki Świdrygiełło zmarł w r. 1452, poczem Wołyń był przez szereg lat rządzony przez możnowładców litewskich, aż na mocy Unii Lubelskiej został wcielony do Korony. Odtąd Łuck staje się stolicą województwa wołyńskiego i zawdzięczając licznym przywilejom i nadaniom monarchów polskich oraz ich ojcowskiej trosce o losy naszych kresowych ziem, mimo wielu przeciwności



Widok na zamek od katedry



Baszta Lubarta od podwórca

Fotografował inż. arch. J. Nowak.

i klęsk, rozwija się teraz coraz pokaźniej. Jednak położony w obrębie najbardziej wysuniętego na wschód pasa granicznego Królewskiej Rzeczypospolitej i narażony na nieustanne napady tatarsko-kozackie w czasie buntu Chmielnickiego uległ przemocy, a cała, przebywająca w mieście ludność bez różnicy płci, wyznania i narodowości zostaje wycięta w pień. Od tej tragicznej chwili nie jest już wstanie wrócić do dawnej świetności, a gdy po rozbiorach przyłączono go do Rosji, utracił swe znaczenie, gdyż nowi władcy, odnosząc się z nienawiścią do wszystkiego co polskie, starali się upokorzyć i zniszczyć tę piękną kresową redutę naszą, gdzie wszędzie na plan pierwszy wysuwały się pamiątki panowania polskiego i kultury polskiej. Wkrótce zamknięto polskie szkoły i klasztory, a kościoły i cerkwie unickie zamieniono na prawosławne, pozostawiając katolickiej ludności tylko jedną świątynię. Klasztory przerobiono na urzędy i więzienia, a przez otoczenie miasta wokoło potrójnemi fortami zamieniono je na twierdzę, gdzie często odbywały się rewje wojskowe.

Podczas wojny światowej „gościli" tu Austriacy, Niemcy i Ukraińcy, a Łuck był świadkiem licznych walk oraz terenem przemarszów różnych wojsk, a gdy 16 maja 1919 r. wkroczyły doń pułki polskie — zastały w nim tylko głód i nędzę.

W odrodzonej Polsce Łuck odzyskał swoją szczytną pozycję, stając się znów stolicą województwa wołyńskiego. Nie był jednak zupełnie przystosowany do należnej mu roli. Trzeba więc było przystąpić w szybkiem tempie do odrobienia przeszło stuletniego upadku i zaniedbania, do odbudowy wszystkiego od nowa, do przystosowania starego grodu do wymagań obecnej doby. Miasto nie miało żadnych nowoczesnych urządzeń i składało się z samych przeważnie ruder, tonęło w ciemności i błocie, a wokoło otaczały je trzęsawiska. Zupełny był brak pomieszczeń dla licznej rzeszy urzędników. Przystąpiono więc do układania nawierzchni i chodników, regulacji rzeki, osuszania mokradeł, przeprowadzania wodociągów, kanalizacji i elektryczności. Corocznie zarząd miejski burzył około stupięćdziesięciu ruder, a na ich miejsce regulował ulice, wznosił nowe, estetyczne domy. Państwo zaś przystąpiło do wzniesienia licznych, monumentalnych gmachów dla instytucyj publicznych oraz całych kolonij robotniczych i urzędniczych. Było to o wiele mozolniejsze i trudniejsze przedsięwzięcie, aniżeli założenie nowego miasta na pustyni Z roku na rok Łuck zmienia swe oblicze, przybierając coraz to bardziej europejską postać. Element twórczy Polski Przedrozbiorowej i Odrodzonej nadał temu kresowemu naszemu miastu godną jego stanowiska postawę. Świadczą o tem większość okazałych budowli.



Katedra katolicka, dawny kościół pojezuicki Fot. inż. arch. J. Nowak.

Łuck położony jest na prawym brzegu rzeki Styru, płynącego wśród szerokich łąk, zalewanych podczas powodzi. Otaczająca go rzeka oraz rozległe bagna broniły grodu od napaści, tembardziej, że jedyny przesmyk, wiodący doń był chroniony przez przekopane od północy ramię Styru, zwane Głuszcem, a tworzące rodzaj fortecznej fosy. Doskonałe z natury położenie obronne spowodowało, że górujące dziś nad całem miastem wzgórze, wybrane było przez książąt ruskich pod budowę drewnianej warowni, którą jednak Tatarzy wielokrotnie zdobywali i palili. Książę Lubart przekształcił ją w potężny zamek murowany, a książęta Witold i Świdrygiełło

rozszerzyli go jeszcze i upiększyli. Składał się z dwu części: z zamku górnego i dolnego. Z pierwszego dochowały się w niezłym stanie potężne mury wraz z trzema basztami. Dawniej było ich dziesięć, a każdą z nich miało utrzymywać w dobrym stanie jedno z księstw wołyńskich.

W środku dziedzińca wznosił się piękny, gotycki gmach mieszkalny, w którym ks. Witold tak wspaniale przyjmował swych gości podczas zjazdu monarchów, lecz z biegiem czasu i wzrostu potrzeb stał się on zbyt szczupłym i niewygodnym, toteż starosta łucki ks. Andrzej Koszyrski wybudował nowy, okazały, renesansowy „pałac książęcy" z piękną attyką dookoła dachu, a gdy ten w r. 1781 spalił się, wtedy w jego miejsce ostatni starosta polski, ks. Józef Czartoryski, zbudował murowany, parterowy, „dom szlachecki" z wysokim dachem łamanym na wzór ówczesnych, bogatych dworów szlacheckich, który przebudowany i zeszpecony istnieje



Wieża soboru Fot. inż. arch. J. Nowak.

o typowym, strzelistym wyglądzie świątyni katolickiej.

do dziś, a po odnowieniu i przywróceniu do pierwotnego wyglądu ma być zamieniony na siedzibę „Muzeum Wołyńskiego".

Wczasie rządów rosyjskich zabudowania zamkowe popadły w ruinę, tak, że tylko szczątki z nich zachowały się do czasów dzisiejszych. Otaczające dziedziniec w kształcie trójkąta mury zamkowe z doskonałej starej cegły, spajanej tak silnie wapnem,



Sobór prawosławny, dawniej kościół bernardyński

Fot. H. Poddębski

że wprost ich rozbić nie można, są niezwykle grube, wysokie na przeszło 10 mtr. i wzmocnione od wewnątrz gotyckimi, ślepymi łukami.

Do zamku wchodzi się przez wieżę Lubarta, gdzie mieściło się dawniej archiwum województwa wołyńskiego z aktami od r. 1560. W południowo-zachodniej baszcie Świdrygiełły, zwanej też Styrową, znajdowało się dawniej na parterze więzienie zwykłe, a na piętrach skarbiec, więzienie szlacheckie i archiwum akt grodzkich. Jest ona obecnie najlepiej zachowaną i posiada u szczytu piękną, polską attykę renesansową, jaką miały dawniej i inne wieże. Od strony północnej, t. j. od miasta wznosi się baszta Władycza, nazwana tak od pałacu władyków czyli biskupów unickich, który był zbudowany obok niej. Istnieje on do dzisiaj, lecz zeszpecony przybudówką i zamieniony na dom mieszkalny.

Na podwórzu zamkowym, w miejscu dziś oznaczonym krzyżem, stała katedra ruska św. Jana, wzniesiona w XIII w., w której podziemiach znajdowały się groby dawnych, udzielnych książąt łuckich oraz ks. Lubarta i jego synów. Była ona drewniana, a gdy w XVII w. spłonęła, odbudowano ją, jako murowaną. W r. 1776 biskup unicki Sylwester Rudnicki zaczął wznosić nową, wspaniałą, na wzór współczesnej, barokowej, lwowskiej Św. Jura. Jednak rozbiory nie pozwoliły na wykończenie jej, a następnie rząd rosyjski rozebrał rozpoczęte, lecz rozsypujące się podmurowania. W końcu XVIII w. przeniesiono

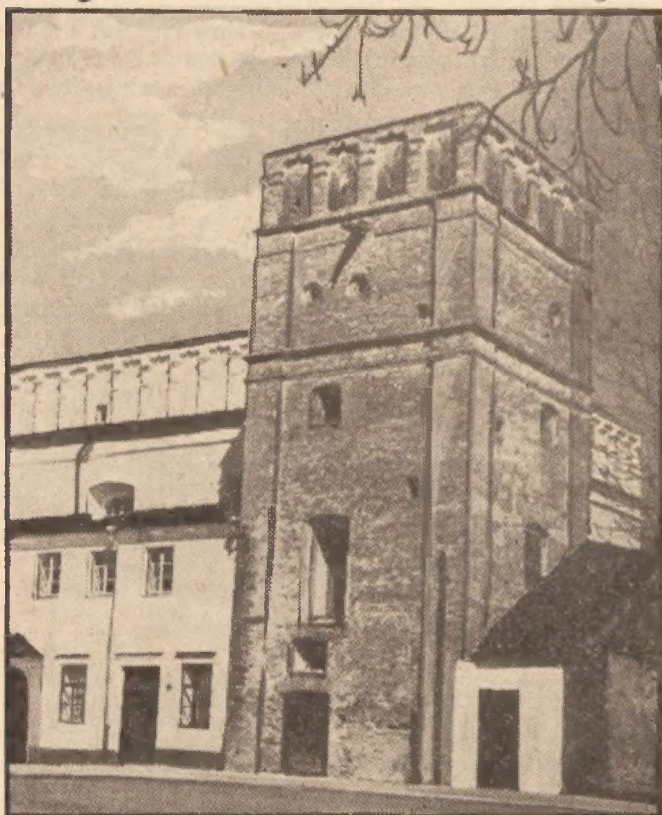


Gmach Województwa, dawniej klasztor bernardyński

katedrę do cerkwi O.O. Bazyljanów, a po jej pożarze w r. 1803 do cerkwi św. Pokrowy, gdzie istniała do r. 1826, t. j. do zniesienia przez Moskali diecezji unickiej po śmierci b-pa Krasowskiego.

Po przygródku czyli zamku dolnym, w którego głębi mieściła się katedra łacińska, kościół Jezuitów, klasztor Szarytek oraz kilkadziesiąt dworków szlacheckich, pozostały tylko wały, mimo, że jeszcze w końcu XVIII w. mury jego znajdowały się w dobrym stanie. Przy murze wznosił się kościół Brygidek, a naprzeciw, wśród dworków, cerkiew św. Dymitra.

Pierwotna, ufundowana w r. 1427 przez ks. Witolda, drewniana katedra spłonęła, a w r. 1539 wzniesiono nową, kamienną. Lecz gdy i ta padła pastwą pożaru, w r. 1781 przeniesiono katedrę do stojącego naprzeciw kościoła pojezuickiego, zaś zgliszcza zró-



Starożytna bóżnica z obronną basztą

Fot. inż. arch. J. Nowak.

wnano ocalała tylko, po dziś dzień stojąca, dzwonnica katedralna.

Obecna katedra łacińska jest to okazały, trzynawowy gmach w stylu wczesnego baroku o krzyżowym założeniu, ozdobiony od frontu niskimi wieżami z kopułą pośrodku, ponad przecięciem naw. Kościół ten wzniósł w początkach XVII w. biskup Marcin Szyszkowski, jako kościół Jezuitów, którzy go następnie rozszerzyli. Po pożarze w r. 1781 został on odbudowany w stylu klasycznym i zamieniony na katedrę, otrzymując swój obecny wygląd zewnętrzny.

Wnętrze katedry jest utrzymane w stylu epoki Stanisława Augusta, a ołtarze posiadają wiele pięknych obrazów malarzy polskich z XVIII i XIX w., poprzenoszonych częściowo z innych kościołów, po ich skasowaniu przez rząd rosyjski. W zakrystii katedralnej znajdują się też obrazy, przedstawiające te kościoły w ich pierwotnym wyglądzie. Skarbiec kościelny zawiera wiele cennych i pamiątkowych przedmiotów.

Pod katedrą ciągną się ogromne, o kilku kondygnacjach, podziemia. Z katedrą sąsiaduje gmach kapituły, zajmujący dawny klasztor Jezuitów, w którym mieści się też i bogata biblioteka kapitulna, posiadająca cenne zbiory archiwalne. Znajduje się tam też i duży obraz, przedstawiający chrzest ks. Witolda. Dawniej w gmachu tym mieściło się kollegium Jezuitów czyli szkoła dla młodzieży szlacheckiej, w której kształcili się też i synowie magnatów, a gdzie pierwszym magistrem był słynny tłumacz Biblii ks. St. Wujek. Po zniesieniu zakonu Komisja Edukacyjna w r. 1773 zamieniła ją na szkołę podwydziałową, która następnie, jako polska, została przez Moskali zamknięta, a na jej miejsce otworzono gimnazjum rosyjskie.

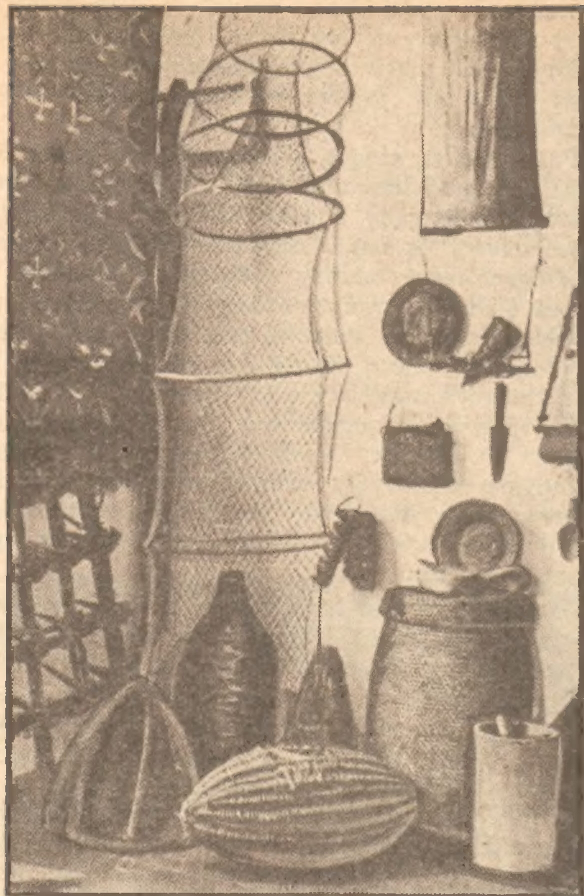
Na wzgórzu nad Styrem stał kościół Brygidek, którym ks. Albrecht Radziwiłł z Ołyki oddał na klasztor swój pałac. Zakonnice prowadziły szkołę dla panien szlacheckich. Rząd rosyjski w r. 1846 skonfiskował klasztor, zakonnice wywiózł do Grodna, a budynek zamienił na więzienie. Z kościoła pozostała tylko kaplica, służąca za więzienną.

Niedaleko też zamku wznosi się gmach dawnego klasztoru Dominikanów, który wraz z nieistniejącym kościołem ufundowali i bogato obdarowali król Władysław Jagiełło i ks. Witold. Piękny ten kościół był kilkakrotnie przerabiany, lecz po ostatnim pożarze w r. 1845 nie odbudowany, zaczął się rozpadać w gruzy i ruiny i uległy rozbiórce. Zamknięty klasztor rządy zaborcze zabrały na koszary. Po odzyskaniu niepodległości i uczynieniu z powrotem z Łucka stolicy biskupów katolickich, oddano go im na siedzibę.

Dalej ku miastu znajduje się starożytna, jedna z piękniejszych w Polsce, synagoga, wzniesiona w r. 1629 za zezwoleniem Zygmunta III, lecz pod warunkiem że będzie obronną, stanowiąc jakby osobny fort, gdzie żydzi musieli utrzymywać armatę z obsługą. Okazały ten budynek w stylu renesansu polsko - włoskiego jest ozdobiony piękną attyką, a ciężar sklepienia opiera się na jednej, bogato ozdobionej kolumnie.

Niedaleko wznosi się też drewniana, karaicka kanesa czyli bóżnica, będąca ciekawym okazem polskiej architektury o podwójnie łamanym dachu. Zawierała ona dawniej wiele cennych zabytków, zrabowanych podczas wojny przez żołnierzy węgierskich oraz miejscowych żydów - talmudystów. Karaici pochodzenia turko - tatarskiego, a zdaje się, że potomkowie Chazarów, przyjęli z pewnymi odmianami religję mojżeszową, uznając tylko Pismo Święte, a odrzucając talmud. Swe nabożeństwa odprawiają po hebrajsku lub tatarsku. Protektorem ich, który sprowadził karaitów do Łucka, był ks. Witold. Do dziś zamieszkuje ich jeszcze gromadka, skupiając się przy swej świątyni. Byli zawsze dobrymi synami swej przybranej ojczyzny.

W pobliżu wznosił się kościół i klasztor Karmelitów, ufundowany w XVIII w., a po pożarze w r. 1845 skasowany. Na fundamentach jego i z jego mu-



Muzeum Wołyńskie — Rybactwo

rów wykonano w XIX w. nowoczesny, neogotycki zbór ewangelicki dla licznych tu kolonistów niemieckich.

Na skraju starego miasta znajdują się ruiny ormiańskiego kościoła św. Stefana, z XV w., który w r. 1820 rząd rosyjski zamknął i zamienił na składy, a po pożarze, jako ruderę sprzedał żydom. Ormianie przybyli do Łucka w XIV w., a za kolonizacji ks. Witolda liczba ich tak wzrosła, że posiadali własnego biskupa. Od Unii kościelnej w XVII w. podlegali oni władzy arcybiskupów lwowskich.

Opodal też wznosił się kościół i klasztor Bonifratrów, ufundowany w XVII w., który po pożarze w 1793 r. rozpadł się w gruzy.

Na rogu rynku znajduje się najstarsza w Łucku cerkiew Pokrowska, która już w XVI w. uchodziła za starą. Już w r. 1383 przebudowano ją, a w r. 1803 przeniesiono tu katedrę unicką, po spaleniu cerkwi bazyljańskiej. Następnie po skasowaniu Unji Moskale zabrali ją i przerobili na parafialną cerkiew prawosławną. Dotychczas posiada ona starożytny, bizantyjski, bardzo czczony przez ludność okoliczną, obraz M. Boskiej.

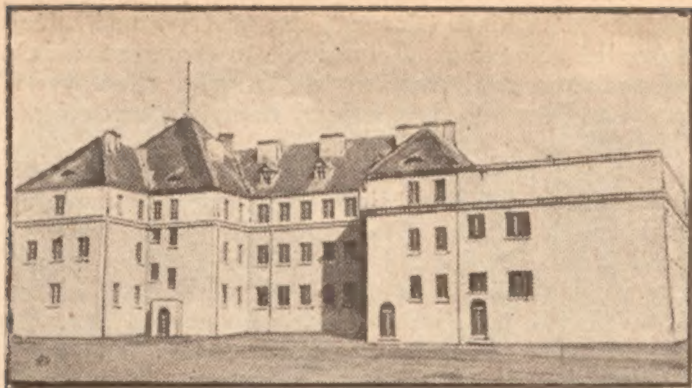
Cerkiew Bazylianów, wzniesiona w r. 1647 kosztem szlachty wołyńskiej, była w końcu XVIII w. katedrą unicką. Po pożarze w r. 1803 Bazylianie przenieśli się do cerkwi Pokrowy, gdzie po zniesieniu Unii ulegli kasacie. Z ruin ich cerkwi i klasztoru wraz z dobrze zachowaną absydą, bractwo prawosławne wybudowało małą cerkiewkę p. w. Podwyższenia św. Krzyża. Powyższe gmachy wznoszą się w starej części Łucka, zwanej „Głuszec" i oddzielonej od dawnego przedmieścia Chmielnika, odnogą Styru, zwaną też Głuszcem. Oba te dawne przedmieścia są obecnie połączone mostem kamiennym, ozdobionym popiersiami pisarzy, związanych swymi dziełami z Wołyniem, a mianowicie: J. Słowackiego, T. Czackiego, I. J. Kraszewskiego, H. Sienkiewicza.

Dalszą część miasta aż do stacji kolejowej stanowi długa ulica Jagiellońska, z krótkimi po obu stronach przecznicami, na krańcach których rozciągają się już łąki i błota. Ulica ta, — to dzisiejsze śródmieście, zabudowane podczas rządów rosyjskich koszarowymi kamienicami, które dopiero obecnie powoli doprowadza się do estetycznego wyglądu. Na tej ulicy, dawnym gościńcu, wznosił się od r. 1729 kościół i klasztór O.O. Trynitarzy, zakonu, którego zadaniem było wykupywanie jeńców z rąk niewiernych. Świątynię tę też zabrali i rozebrali Moskale na cegłę, a na jej miejscu zbudowali na skwerku niewielką kaplicę prawosławną, zaś w klasztorze urządzono w 63 r. więzienie, gdzie siedział też i ostatni polski marszałek łucki, Erazm Stecki. Potem uczyniono w tym gmachu siedzibę sądu okręgowego.

Przy tej ulicy wznosi się też ostatnia pamiątkowa budowla — dawny kościół i klasztor O.O. Bernardynów, ufundowany w r. 1643, jako kościół drewniany, a następnie przez Karola ks. Radziwiłła, wojewodę wołyńskiego i St. Pruszyńskiego, kasztelana żytomierskiego, wzniesiony z cegły. Był to gmach rokokowy, krzyżowy o szerokiej fasadzie z



Muzeum Wołyńskie — Ceramika wołyńska



Gmach Polskiej Macierzy Szkolnej.



Grota w nowozałożonym parku.

wieżą i kopułą. W r. 1853 rząd rosyjski zniósł zakon, a kościół zabrał na cerkiew wojskową, a następnie na sobór prawosławny, usuwając zeń dawne urządzenia katolickie, jak również i groby szlachty okolicznej, zaś klasztor, mający charakter obronny za-



Sierociniec Miejski.

mienił na więzienie, magistrat, a wreszcie na gimnazjum. Obecnie mieści się w nim Urząd Wojewódzki. Gmach to okazały, półkolisty, o typie dawnych klasztorów. Zachowały się w nim na parterze piękne, krzyżowe sklepienia. W otaczającym go ogrodzie znajduje się pamiątkowy kurhan.

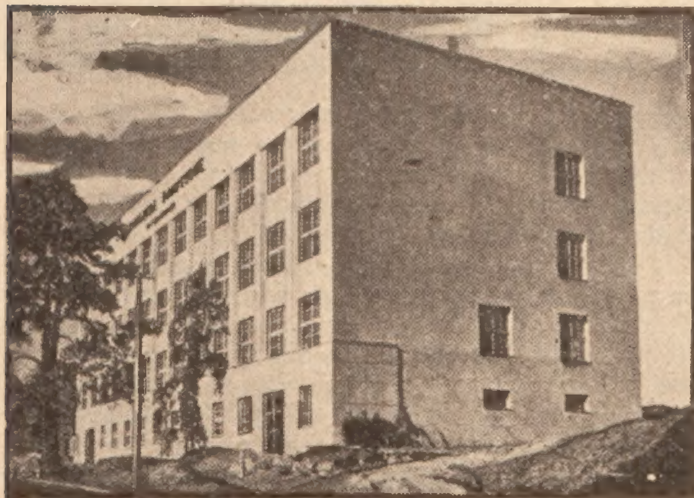
Łuck był dawniej siedzibą dwu biskupów: łacińskiego i unickiego, a nawet przez pewien czas i trzeciego: ormiańskiego. Poza zamkiem prawie wszystkie historyczne i monumentalne gmachy tutejsze są związane z wyznaniem chrześcijańskim. To



Województwo — Wydział Rolniczy.

też dlatego i dla liczebności znajdujących się w nim świątyń, nazywano go nieraz: „Wschodnim Rzymem".

W Łucku znajduje się siedlisko kilku bardzo ważnych instytucyj kulturalnych. Pierwsza, to: „Teatr Wołyński im. J. Słowackiego", który nieci



Gimnazjum Państwowe im. T. Kościuszki.



Gmach Państwowego Banku Rolnego.

płomień miłości dla sztuki polskiej na Wołyniu, objeżdżając jego miasta. Zdobył też sobie za swe zasługi serca całego tamtejszego społeczeństwa polskiego. Drugą taką wartościową placówką będzie „Muzeum Wołyńskie", powstałe głównie dzięki wysiłkom szeregu ofiarnych jednostek i dziś szczycić się może pierwszorzędnymi zbiorami, wykazującymi, jak potężna była i jest ta tradycja dawnej kultury polskiej, której owocem jest to wszystko, co pozostało z tych dawnych czasów. Przepiękne okazy ceramiki wołyńskiej, dziś oceniane na wagę złota, są dowodem żeśmy potrafili wykorzystywać skarby przyrodzone tej ziemi naszej, zamieniając je na dzieła sztuki. Znajdują się tam też ślady prawiecznej historji naszej i pamiątki późniejszej doby historycznej, a także okazy, ilustrujące zarówno życie ludu tamtejszego, jak i jego wielkie zdolności artystyczne.

Wołyńskie Tow. Przyjaciół Nauk, pracując od szeregu lat bardzo wybitnie na polu naukowem, wzięło sobie za zadanie opracowywanie zagadnień związanych z tą ziemią, tak bogatą w wydarzenia historyczne i tak ciekawą pod względem etnograficznymi przyrodniczym, zaś Wołyńskie Tow. Krajoznawcze i Opieki nad Zabytkami Przeszłości rozwija bardzo owocną działalność, tworząc wspaniałe, o pierwszorzędnej wartości naukowej zbiory fotograficzne i wydając b. cenny „Przewodnik po Wołyniu", konieczny dla każdego, kto chce się z tym drogim zakątkiem Ojczyzny naszej zapoznać bliżej. Również „Roczniki Wołyńskie" to pierwszorzędnie opracowane wydawnictwo o Wołyniu, choć wydawane w Równem, korzeniami tkwi także w stolicy Wołynia.

Jak z powyższego widać Łuck jest ogniskiem kulturalnym polskim, ciągnącym swe siły żywotne z dawnych czasów Rzeczypospolitej królewskiej i pracującym dla dobra i potęgi całej Polskiej Macierzy w imię miłości do tej ziemi, przesiąkniętej potem i krwią polskich synów. Jako stolica przeszło dwumiljonowego województwa, będącego jednym ze spichrzów rolnych państwa polskiego, obfitującego w dodatku w kopalne bogactwa naturalne, które obecnie, dzięki inicjatywie czynników rządowych są coraz szerzej eksploatowane — ma wielką przyszłość przed sobą. Przez połączenie nowozałożoną linją kolejową ze Lwowem wszedł też Łuck w orbitę życia gospodarczego całego kraju.

Kto widział to drogie nasze miasto kresowe w r. 1919, gdy obejmowało go wojsko polskie, a potem zobaczył je dopiero dziś, ten napewno poznać go nie może. Zapadła, zabłocona mieścina zamieniła się w cywilizowane zasobne osiedle. Daje to nam nadzieję, że przy dalszych usilnych staraniach stanie się ono niedługo prawdziwą, godną tego miana, stolicą pięknego i bogatego, zielonego Wołynia.



Tak wyglądała ulica Kopernika po przeszło stu latach rządów rosyjskich w chwili objęcia jej przez władze polskie.
Fot. inż. J. Nowak.